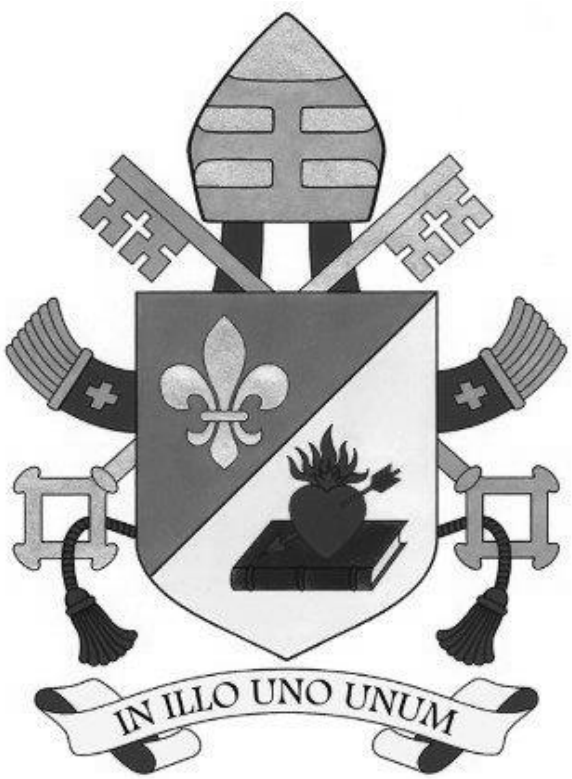

wymaga się służby wierze braci, wspólnego kroczenia z nimi: wszyscy bowiem jesteśmy „żywymi kamieniami” (1 P 2,5), powołanymi przez chrzest do budowania domu Boga w braterskiej wspólnocie, w harmonii Ducha, we współistnieniu różnorodności. Jak mówi św. Augustyn: „Kościół składa się ze wszystkich, którzy żyją w zgodzie z braćmi i kochają bliźniego” (Kazanie 359, 9).

To, bracia i siostry, chciałbym, aby było naszym pierwszym wielkim pragnieniem: Kościół zjednoczony, znak jedności i komunii, który staje się zaczynem pojednanego świata.

W naszych czasach widzimy wciąż zbyt wiele niezgody, zbyt wiele ran zadanych przez nienawiść, przemoc, uprzedzenia, strach przed innością, przez model gospodarczy, który wyzyskuje zasoby Ziemi i marginalizuje najuboższych. A my chcemy być w tym cieście małym zaczynem jedności, komunii, braterstwa. Chcemy powiedzieć światu – z pokorą i radością: spójrzcie na Chrystusa! Zbliżcie się do Niego! Przyjmijcie Jego Słowo, które oświeca i pociesza! Słuchajcie Jego propozycji miłości, aby stać się Jego jedną rodziną: w jednym Chrystusie jesteśmy jedno. I to jest droga, którą mamy iść razem – między nami, ale także z siostrzanymi Kościołami chrześcijańskimi, z tymi, którzy kroczą innymi drogami religijnymi, z tymi, którzy pielęgnują niepokój poszukiwania Boga, z wszystkimi ludźmi dobrej woli – aby budować nowy świat, w którym króluje pokój.

To duch misyjny powinien nas ożywiać, bez zamykania się w naszej małej grupie i bez poczucia wyższości nad światem; jesteśmy powołani, by wszystkim ofiarować miłość Boga, aby mogła się urzeczywistnić ta jedność, która nie znosi różnic, lecz wydobywa wartość z osobistej historii każdego i z kultury społecznej oraz religijnej każdego ludu.

Bracia, siostry, oto jest godzina miłości! Miłość Boga, która czyni nas braćmi, jest sercem Ewangelii i – razem z moim poprzednikiem Leonem XIII – możemy dziś zapytać: czy gdyby ta zasada „zapanowała na świecie, nie ustałyby wszelkie spory i nie powróciłby pokój?” (Encyklika Rerum novarum, 21).

Światłem i mocą Ducha Świętego budujmy Kościół oparty na miłości Boga i będący znakiem jedności, Kościół misyjny, który otwiera ramiona na świat, głosi Słowo, pozwala się niepokoić historią i staje się zaczynem zgody dla całej ludzkości.

Razem, jako jeden lud, jako wszyscy bracia, idźmy na spotkanie z Bogiem i kochajmy się nawzajem.

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

PISMO PARAFII PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

SANCTUS

PARAFIA PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

Dodatek - papież Leon XIV

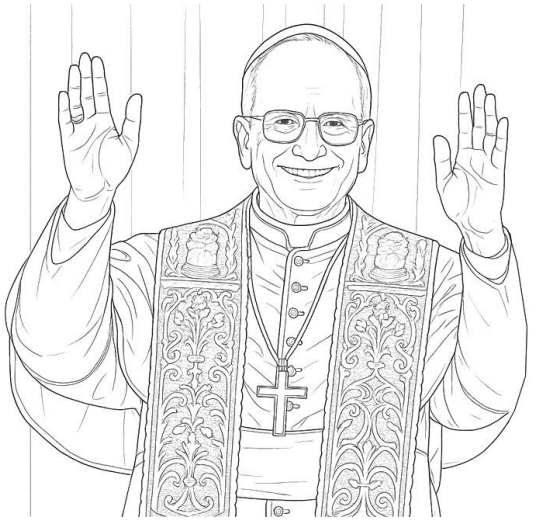

Papież, począwszy od św. Piotra, aż do mnie, jego niegodnego Następcy, jest pokornym sługą Boga i braci, niczym więcej. Dobrze pokazały to przykłady wielu moich Poprzedników, a ostatnio sam Papież Franciszek, swoim stylem pełnego oddania w służbie i powściągliwej prostoty życia, oddaniem się Bogu w czasie misji i pogodną ufnością w chwili powrotu do Domu Ojca. Przyjmijmy to cenne dziedzictwo i podejmijmy na nowo drogę, ożywieni tą samą nadzieją, która pochodzi z wiary.

To Zmartwychwstały, obecny pośród nas, chroni i prowadzi Kościół oraz ożywia go w nadziei, poprzez miłość „rozlaną w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Naszym zadaniem jest być posłusznymi słuchaczami Jego głosu i wiernymi sługami Jego planów zbawienia, pamiętając, że Bóg kocha objawiać się nie tyle w huku grzmotu i trzęsieniu ziemi, ile w „szmerze delikatnego powiewu” (1 Krl 19, 12) lub, jak tłumaczą niektórzy, w „subtelnym głosie ciszy”. To jest ważne spotkanie, którego nie można przeoczyć, i do którego należy wychowywać i prowadzić cały święty Lud Boży, który został nam powierzony.(…)

Papież Franciszek magistralnie przywołał na nowo i uaktualnił jej treść w Adhortacji apostolskiej Evangelii gaudium z której pragnę podkreślić kilka fundamentalnych postulatów: powrót do prymatu Chrystusa w głoszeniu (por. nr 11); misyjne nawrócenie całej wspólnoty chrześcijańskiej (por. nr 9); wzrost w kolegialności i synodalności (por. nr 33); uwaga na sensusfidei (por. nr 119-120), zwłaszcza w jego najbardziej właściwych i integracyjnych formach, takich jak pobożność ludowa (por. nr 123); pełna miłości troska o ostatnich i odrzuconych (por. nr 53); odważny i ufny dialog ze współczesnym światem w jego różnych wymiarach i rzeczywistościach (por. nr 84; Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska Gaudium et spes, 1-2). (…)

Niech przejdzie przez cały świat wielki płomień wiary i miłości, który rozpali wszystkich ludzi dobrej woli, oświeci drogi wzajemnej współpracy i przyciągnie do ludzkości, ponownie i zawsze, obfitość boskiej łaskawości, samą moc Boga, bez którego pomocy nic nie jest wartościowe, nic nie jest święte.

W poszukiwaniu…

Historia biegnie nieubłaganie, tydzień temu mieliśmy inaugurację pontyfikatu kolejnego papieża Leona XIV – pasterza pasterzy. W przeciwieństwie do wielu komentatorów i spekulantów nie napiszemy jaki to będzie pontyfikat - to zrobimy kiedy nadejdzie na to czas. Na co dzień będziemy szli w pielgrzymce razem z tym papieżem i postaramy się najważniejsze wydarzenia, słowa i przesłanie Leona XIV przekazać również za pośrednictwem naszego Pisma Parafialnego SANCTUS. Dzisiaj natomiast chciałbym przybliżyć historię Leona XIV (Roberta Prevosta), aby stał się nam odrobinę bliższy. Robert Prevost urodził się w USA w Chicago 14 września 1955 roku. Zwróćmy uwagę na kilka charakterystyk ojczyzny papieża bo w przeciwieństwie do Europy, USA to kraj kulturowo protestancki, w którym katolicy byli prześladowani na równi z osobami czarnoskórymi. Nienawiść i niechęć do papizmu (a więc każdego kto był katolikiem) była tak silna, że to był główny zarzut przeciwko pierwszemu katolickiemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych jakim był John F. Kennedy. W historii USA tylko dwóch prezydentów było katolikami. Według danych które znalazłem z lat 2017 i 2018 ponad połowa Amerykanów deklaruje, że odmawia modlitwę przed posiłkiem przynajmniej raz w tygodniu. Podobno jeszcze w pierwszych latach XXI wieku standardowym wyposażeniem każdego pokoju hotelowego była Biblia w szufladzie przy łóżku. Z kolei katolicy z USA od lat są największymi darczyńcami dla Stolicy Apostolskiej (co roku ok. 25-30% wszystkich datków pochodzi od katolików z USA - mówimy tutaj o ofiarach ze świętopietrza, wpłat zakonów i prywatnych ofiar na konto Stolicy Apostolskiej), myślę, że warto odnotować, że Kościół w USA prowadzi ponad 220 Uniwersytetów Katolickich co czyni go prężnym intelektualnym obszarem Kościoła Rzymskokatolickiego. Wracając do lat 60 czyli czasu dorastania i dojrzewania Leona XIV były to czasy świetności klasy średniej w Ameryce domy kupowało się za równowartość średnich dwuletnich pensji, dominował tradycyjny model rodziny. W garażach Amerykanów królowały wtedy trzy modele pięknych limuzyn: Chevrolet Impala, Ford Galaxie i Pontiac Bonneville. Amerykanie zaczęli jeździć na zakupy do supermarketów oglądać telewizję, a wolny czas spędzali przy grillu. Był to też czas kiedy zaczęły się ruchy rewolucji obyczajowej, pojawiały się w przestrzeni publicznej kwestie związków partnerskich oraz zmieniało się podejście do kwestii ciąży kobiet. Myślę, że ten opis pokazuje nam jak bliskie to były czasy do naszej współczesności w Polsce. W takim otoczeniu Robert Prevost dorasta i idzie na swoje pierwsze studia, po których zdobywa tytuł licencjatu z matematyki (co ciekawe w szkołach katolickich będzie później nauczał również fizyki i matematyki). Wracając do opisu życia Amerykanów i wspominając realia życia w Polsce lat 60 myślę, że czujemy przepaść miedzy ich życiem, a życiem ludzi w reszcie świata, co chciałbym podkreślić bo w takim okresie młody zakonnik Robert Prevost decyduje o opuszczeniu USA i udania się na misje do Peru. Wtedy w Peru rządzi lewicowy prezydent Alan García, który obejmuje kraj w kryzysie i doprowadza go do jeszcze większego kryzysu. Skutkiem jego rządów jest załamanie gospodarki, hiperinflacja i dramat życia Peruwiańczyków. Peru popada w wojnę domową organizacji terrorystycznych Świetlisty Szlak (SenderoLuminoso) z MRTA (Ruch Rewolucyjny TupacAmaru). W tym chaosie i biedzie, który dzisiaj jest określany najczarniejszym okresem w historii Peru swoją posługę kapłańską pełni właśnie ks. Prevost. Z dwuletnią przerwą pracował w Peru do 1998 roku. W latach 1999-2001 był prowincjałem amerykańskiej prowincji zakonnej, a w latach 2001-2013 był przeorem generalnym zakonu św. Augustyna (warto zauważyć, że trzy czwarte roku spędzał w podróży odwiedzając swoich współbraci, stanął na wszystkich kontynentach i poznał doskonale specyfikę życia na całym świecie). W 2014 roku papież Franciszek mianował go biskupem i wysłał ponownie do pracy w Peru gdzie m.in. został wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Peru. W 2023 roku został kardynałem i zamieszkał w Rzymie gdzie został prefektem Dykasterii s. Biskupów. 8 maja 2025 roku został wybrany 267 papieżem przybierając imię: Leon XIV. Papież posiada obywatelstwo USA i Peru, mówi biegle po angielsku, hiszpańsku i włosku.

Homilia papieża Franciszka z Mszy Św. inauguracyjnej pontyfikat

Drodzy Bracia Kardynałowie, bracia w Biskupstwie i Kapłaństwie,
Szanowne Władze i Członkowie Korpusu Dyplomatycznego!
Pozdrawiam pielgrzymów, którzy przybyli z okazji Jubileuszu Bractw!
Bracia i siostry, pozdrawiam was wszystkich z sercem przepełnionym wdzięcznością na początku posługi, która została mi powierzona. Święty Augustyn pisał: „Stworzyłeś nas dla siebie, [Panie,] i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie” (W., 1, 1.1).
W ostatnich dniach przeżywaliśmy czas szczególnie intensywny. Śmierć papieża Franciszka napełniła nasze serca smutkiem i w tych trudnych godzinach czuliśmy się jak te tłumy, o których Ewangelia mówi, że były „jak owce nie mające pasterza” (Mt 9,36). Właśnie w dniu Wielkanocy otrzymaliśmy jego ostatnie błogosławieństwo i w świetle Zmartwychwstania stawiliśmy czoła tej chwili w przekonaniu, że Pan nigdy nie opuszcza swego ludu, gromadzi go, gdy jest rozproszony, i „strzeże jak pasterz swojej trzody” (Jr 31,10).
W tym duchu wiary zebrało się Kolegium Kardynalskie na konklawe; przybywając z różnych historii i dróg, powierzyliśmy Bogu pragnienie wybrania nowego następcy Piotra, Biskupa Rzymu, pasterza zdolnego strzec bogatego dziedzictwa wiary chrześcijańskiej, a zarazem patrzeć daleko, aby odpowiadać na pytania, niepokoje i wyzwania naszych czasów. Prowadzeni waszą modlitwą, odczuliśmy działanie Ducha Świętego, który potrafił zestroić różne instrumenty muzyczne, poruszając struny naszych serc w jedną melodię.
Zostałem wybrany bez żadnej zasługi i z bojaźnią oraz drżeniem przychodzę do was jako brat, który chce stać się sługą waszej wiary i waszej radości, krocząc razem z wami drogą miłości Boga, który pragnie nas wszystkich zjednoczyć w jednej rodzinie.
Miłość i jedność: oto dwa wymiary misji powierzonej Piotrowi przez Jezusa.
Opowiada nam o tym fragment Ewangelii, który prowadzi nas nad jezioro Tyberiadzkie – to samo, gdzie Jezus rozpoczął misję otrzymaną od Ojca: „łowić” ludzkość, aby ocalić ją z wód zła i śmierci. Przechodząc brzegiem tego jeziora, powołał Piotra i innych pierwszych uczniów, aby byli jak On „rybakami ludzi”; i teraz, po zmartwychwstaniu, to właśnie do nich należy kontynuowanie tej misji: nieustanne zarzucanie sieci, aby zanurzać w wodach świata nadzieję Ewangelii, żeglowanie po morzu życia, aby wszyscy mogli odnaleźć się w objęciach Boga.
Jak Piotr może wypełniać to zadanie? Ewangelia mówi nam, że jest to możliwe tylko dlatego, że sam doświadczył w swoim życiu nieskończonej i bezwarunkowej miłości Boga, nawet w godzinie upadku i zaparcia się. Dlatego, gdy Jezus zwraca się do Piotra, Ewangelia używa greckiego czasownika agapao, odnoszącego się do miłości Boga do nas – miłości bez rezerw, bez kalkulacji – różnej od tej, którą wyraża odpowiedź Piotra, opisującej miłość przyjaźni, jaką wymieniamy między sobą.
Gdy Jezus pyta Piotra: „Szymonie, synu Jana, miłujesz Mnie?” (J 21,16), nawiązuje do miłości Ojca. Jakby mówił: tylko jeśli poznałeś i doświadczyłeś tej miłości Boga, która nigdy nie zawodzi, będziesz mógł paść moje owce; tylko w miłości Boga Ojca będziesz mógł kochać swoich braci „bardziej” – to znaczy oddając za nich życie.
Piotrowi zatem powierzona zostaje misja „kochać bardziej” i ofiarować swoje życie za owczarnię. Posługa Piotra naznaczona jest właśnie tą miłością ofiarną, bo Kościół Rzymu przewodniczy w miłości, a jego prawdziwym autorytetem jest miłość Chrystusa. Nie chodzi nigdy o zdobywanie innych przez dominację, religijną propagandę czy środki władzy, ale zawsze i tylko o miłość na wzór Jezusa.
On – jak mówi sam Apostoł Piotr – „jest kamieniem, który wy odrzuciliście, budujący, a który stał się kamieniem węgielnym” (Dz 4,11). A jeśli kamieniem jest Chrystus, Piotr ma paść trzodę, nie ulegając pokusie stania się samotnym przywódcą czy wodzem wywyższonym nad innych, stając się panem powierzonych mu ludzi (por. 1 P 5,3); przeciwnie, od niego